

***Prawdy nie poznajemy, prawdę doświadczamy. Jaka powinna być filozofia XXII wieku?***

Chciałam w swej pracy przedstawić własną wizję filozofii XXII wieku, być może będzie to wizja zbyt idealna i trudna do zrealizowania, ale mocno wierzę, że kiedyś nadejdzie czas w którym tylko taka filozofia będzie aktualna. Uważam iż filozofia XXII wieku powinna wyznawać 3 następujące zasady. Po pierwsze, powinna uwzględniać badania współczesnych nauk na coraz szerszą skalę i utworzyć jeden, syntetyczny, wyrażalny słowami pogląd na świat. Po drugie, filozofowie wszelkich stanowisk powinni uznać, że filozofia wraz z nauką jest w stanie zdobyć i usystematyzować wiedzę o człowieku i świecie, ale fundamentalnej Prawdy o nich nie jesteśmy w stanie wyrazić słowami. Tzn. że istnieje nieprzekraczalna dla języka granica, za którą kryje się Prawda, doświadczalna dla niewielu z nas. Tak więc filozofia XXII wieku powinna być przede wszystkim filozofią praktykowaną, jeśli chce doświadczyc Prawdy. Tylko bowiem poprzez ćwiczenie duchowe mamy szansę jej doświadczyc. Po trzecie, filozofia, a przede wszystkim etyka, powinna wyjść do ludzi, zwłaszcza do najmłodszego jej odbiorcy, jakim jest dziecko. Pozwoli to młodym ludziom uczyć się podejmowania odpowiedzialnych i przemyślanych decyzji, opartych o rzetelną refleksję.

Co do pierwszego postulat mówiącego o tym, że filozofia powinna w coraz większym stopniu uwzględniać badania współczesnych nauk, chciałam przedstawić następujące poglądy. Zadaniem filozofii jest zrozumienie świata, co wynika ze specyficznej natury człowieka który filozofię stworzył. Otóż, nieważne z jakiej patrzymy perspektywy, w jakich żyjemy czasach, po prostu urodziliśmy się z wewnętrzną potrzebą wyjaśniania tego, co nas zdumiewa. Na przestrzeni stuleci okazało się jednak, że filozofowie wyjaśniali rzeczywistość na wiele różnych, często sprzecznych ze sobą sposobów. Patrząc na wielość kierunków filozoficznych nie potrafię nie zadać sobie pytania: kto ma rację? Rozum słusznie podpowiada nam, że nie mogą mieć racji zarówno empiryści, jak i racjoniści czy absolutyści i relatywiści. Jeśli patrzymy przez pryzmat klasycznej logiki dwuwartościowej, musimy zgodzić się z tym, że ktoś z nich całkowicie się myli. Jeśli zaś wyznajemy logikę wielowartościową Łukaszewicza wraz z jej trzecią wartością logiczną – „możliwe” czy też logikę rozmytą Lotfi Zadeha, gdzie między stanem 0 (fałsz) a stanem 1 (prawda) rozciągają

się wartości pośrednie, to przynajmniej możemy się zgodzić z tym, że ktoś dokładniej poznaje rzeczywistość. Nigdy jednak nie możemy uznać sprzecznych poglądów za równie prawdziwe.

Wydaje mi się słuszne stwierdzenie, iż kiedy patrzymy na rzeczywistość z wielu perspektyw, lepiej ją poznajemy. Powiększając naszą wiedzę i doświadczenie, głębiej rozumiemy to, co nas otacza. Dlatego tak ważne jest dla filozofii XXII uwzględnianie na szerszą skalę rezultatów innych nauk. Pozwoli nam to na zdobycie gruntownej i rzetelnej wiedzy o człowieku i jego świecie. Owszem, filozofia korzystała już wiele razy z odkryć naukowców, robili to Gottfried Wilhelm Leibniz<sup>1</sup>, Erich Fromm,<sup>2</sup> Alfred North Whitehead<sup>3</sup>, Arnold Gehlen<sup>4</sup>, Teilhard de Chardin<sup>5</sup>, Helmuth Plessner<sup>6</sup> czy też Friedrich Albert Lange<sup>7</sup>. Problem polega na tym, że nigdy nie udało jej się robić tego na szeroką skalę, co więcej nie powstało w niej jedyne, niepowtarzalne, syntetyczne spojrzenie na świat. Domyślam się, że może i powinno być dziełem filozofii XXII wieku. Pozwólcie, że swą myśl przedstawię w postaci metafory. Spoglądając w przeszłość dostrzegamy, iż inne nauki oderwały się od swej królowej, płodnej matki. Filozofia niczym dobry rodzic pozwoliła odejść swym dzieciom, by poszukiwały własnej drogi życia. Z czasem okazało się, że dzieci podrosły i nadeszła pora, by razem z matką wymienić się poglądami na świat. Oczywiście zdania ich będą się znacznie różnić. Nie tylko pomiędzy dziećmi, nie tylko pomiędzy matką a dziećmi ale i sama matka, która jest niczym zmieniająca nastroje kobieta, często wyznaje różne poglądy. Wszyscy z nich muszą jednak dojrzeć do tego by darzyć się wzajemnych szacunkiem i poznać siebie na wzajem. Musimy obudzić się z drzemki filozoficznej i otworzyć się na poznanie rezultatów innych nauk. To jest droga do rozwoju filozofii. Z drogą tą wiąże się odrzucenie tezy Jeana Baudrillarda mówiącej o tym, że nie postrzegamy już rzeczywistości, tylko symulację, głoszącej, że Prawda, referencja albo przyczyna obiektywna przestały istnieć. Odrzucmy

---

<sup>1</sup> Gottfried Wilhelm Leibniz (1646-1716)- łączył swe poglądy filozoficzne z poglądami matematycznymi jego czasów.

<sup>2</sup> Erich Fromm (1900-1980)- ściśle łączył i wzajemnie uzupełniał zagadnienia filozoficzne psychologią i socjologią.

<sup>3</sup> Alfred North Whitehead (1861–1947)- matematyk, fizyk, logik i filozof, wyrażał przekonanie, że jedynym punktem wyjścia w procesie poznawczym są bezpośrednie dane zmysłowe, był prekursorem filozofii procesu.

<sup>4</sup> Arnold Gehlen (1904-1976)- antropolog zrywający z filozoficznymi tezami o człowieku wywiedzionymi z założeń metafizycznych i spekulatywnych, opierający się na wynikach nowszych badań naukowych na polu etologii, psychologii oraz historii cywilizacji.

<sup>5</sup> Teilhard de Chardin(1881-1955)- jego chrześcijańska wizja ewolucji powstała dzięki dialogowi z naukami przyrodniczymi, zwłaszcza z fizyką.

<sup>6</sup> Helmuth Plessner (1892-1995)- zoolog i antropolog filozoficzny bazujący na obserwacji społeczeństwa, historii czy polityce. Wystąpił z czasopiśmie *Philosophischer Anzeiger* poświęconym współpracy filozofii z naukami szczegółowymi.

<sup>7</sup> Friedrich Albert Lange (1828-1875) - neokantysta postulujący oparcie się na doświadczeniu i zwrot ku naukom specjalnym.

postmodernizm, jego relatywizm i subiektywizm. Dlaczego? By nie doprowadził do chaosu ludzkich myśli i czynów. Postmodernizm zostawmy sztuce i miłości, ale nie filozofii. Immanuel Kant był przekonany, że filozofia jest nie tylko nauką, ale czymś więcej. Wierzę, że to prawda. A jeśli tak, to filozofia ma prymat na całościowe poznanie świata, w tym celu powinna sięgnąć do innych nauk.

Werner Heisenberg w swej książce p.t. *Fizyka a filozofia* pisze: „Skoro prawdą jest, że teorie fizyki współczesnej nadają nowy sens tak podstawowym pojęciom, jak rzeczywistość, przestrzeń i czas, to w wyniku konfrontacji starych i nowych poglądów mogą zrodzić się zupełnie nowe kierunki rozwoju myśli, których dziś nie sposób jeszcze przewidzieć<sup>8</sup>.” Analizując poglądy filozofów aż od czasów starożytności oraz niektóre aspekty fizyki podkreśla on fakt, że odkrycia fizyki zmuszały filozofów do rewidowania ich poglądów. Podobnie działo się z innymi naukami, takimi jak biologia, chemia i fizyka. Mimo iż posiadają różne metody i posługują się często różnymi pojęciami, to „największe postępy biologii w ciągu ostatnich stu lat osiągnięto właśnie dzięki temu, że badano organizmy żywe z punktu widzenia praw fizyki i chemii<sup>9</sup>.” Zgadzam się z myślą Heisenberga, że „w historii myśli ludzkiej najbardziej płodne osiągnięcia pojawiały się zazwyczaj tam, gdzie ulegały konfrontacji dwa różne sposoby myślenia<sup>10</sup>.” Dostrzeżmy jak wiele moglibyśmy osiągnąć przy zestawieniu wielu nauk!

Współcześnie możemy już zaobserwować pewne zmiany w podejściu filozofów do problemu wzajemnych relacji pomiędzy filozofią a naukami szczegółowymi. I tak przykładową syntezą filozofii i biologii jest spojrzenie na źródło moralności. Badania naukowe Marca Hausera, profesora Harvardu, zaliczanego do tzw. nurtu filozofów eksperymentalnych, ukazują jedyne, wrodzone źródło moralności jakim jest intuicja. Przeprowadzając badania m.in. na dzieciach, szympanсах, osobach z uszkodzeniami mózgu, psychopatach czy członkach prymitywnych plemion zbieracko-łowieckich Hauser udowodnił, że moralność jest wrodzona i tak jak język jest „wprogramowana” w mózg. Te i inne badania naukowe doprowadziły jednak do konfliktu filozofów z biologami o to prymat badań nad moralnością. Edward O. Wilson w „*Socjobiologii*”, stwierdził, że „nadszedł czas, aby naukę o etyce zabrać z rąk filozofów i zbiologizować ją<sup>11</sup>.” Filozofia, jeśli nie chce stać się niepotrzebną

---

<sup>8</sup> W. Heisenberg: *Fizyka a filozofia*, przeł. S. Amsterdamski, wyd. Książka i Wiedza, W-wa 1965, s.5

<sup>9</sup> W. Heisenberg: *Fizyka a filozofia*, przeł. S. Amsterdamski, wyd. Książka i Wiedza, W-wa 1965, s.94.

<sup>10</sup> W. Heisenberg: *Fizyka a filozofia*, przeł. S. Amsterdamski, wyd. Książka i Wiedza, W-wa 1965, s.193.

<sup>11</sup> Nicholas Wade: *Na tropie moralności*, The New York Times, <http://portalwiedzy.onet.pl/11123,1400359,czasopisma.html>

spekulacją, nie może do tego dopuścić. Powinna dążyć do wzajemnego uzupełnienia wniosków filozofów i biologów. To ona pierwsza wystąpiła z koncepcją intuicjonizmu etycznego, a współczesne badania są tylko jej poparciem. Nie istotne jest, czy będziemy rozważać racjonalistyczną interpretację intuicji G.E.Moora, Richarda, Carrita, Rossa, Broad'iego czy niezależność intuicji od rozumu podkreślaną przez W.Jamesa, M.Schelera czy N.Hartmana. Wszyscy bowiem zgadzają się co do faktu, że „wyrokowanie o tym, co dobre i złe, dyktować nam mają swoiste poczucia, którym ufamy bez wahania i wątpliwości jako prawdom oczywistym”<sup>12</sup> jak pisał S.Soldenhoff. Tak więc musimy odrzucić poglądy Kanta na źródło moralności, ponieważ intuicjonizm etyczny odnalazł potwierdzenie w badaniach innych nauk. Zresztą, wystarczyłoby przeprowadzić sondaż wśród społeczeństwa, z pytaniem: „czy nazwałabyś złym wskazanie gdzie ukrywa się twój przyjaciel jakiemuś szaleńcowi?”<sup>13</sup> Myślę, że zgodnie odpowiedzielibyśmy – tak., a więc poglądy Kanta przeczą naszemu doświadczeniu.

S. Soldenhoff, pisze, że „istota a zarazem wartość intuicyjnych, trafnych rozpoznań polega na ich szybkości”<sup>14</sup>.” Podobnie, dzieci i małpy w badaniach filozofii eksperymentalnej nie korzystają z rozumu (nie dlatego że nie potrafią!), bo mają na to za mało czasu. Muszę w tym miejscu dodać, że nie widzę sprzeczności pomiędzy uznaniem apriorycznego poznania intuicyjnego a odwoływaniem się do badań naukowych. Już F. Brentano twierdził, że źródłem poznania moralnego jest intuicja i „aby uzyskać wgląd w prawdziwe źródło poznania etycznego, konieczne będzie zapoznanie się z niektórymi rezultatami nowszych badań w dziedzinie psychologii opisowej”<sup>15</sup>.” Przykładowo, brytyjska szkoła intuicjonizmu etycznego uwzględnia odczucia moralne przeciętnego Jana Kowalskiego jako ważne uzupełnienie swych twierdzeń.

Nadchodzi więc epoka w której filozofia zacznie na coraz szerszą skalę dostrzegać rozwijającą się naukę i wspólnie rozwiązywać zagadkę jaką jest człowiek, gdyż tylko poprzez naukę filozofia ma szansę poszerzać swój potencjał. I, podobnie jak dzięki kategoriom kartezjańskim możliwy był rozwój fizyki, tak dzięki innym naukom możliwy jest rozwój filozofii. Należy jednak pamiętać, by nie wpaść w sidła pozytywizmu mówiącego o tym, że jedyną prawdziwą wiedzą jest ta naukowa. Jak mawiał Teilhard de Chardin, nie można ograniczać się tylko do naukowej refleksji, ale trzeba pozostawić miejsce czystej myśli

---

<sup>12</sup> Stanisław S o l d e n h o f f: *O intuicjonizmie etycznym*, PWN, Warszawa 1969, s. 10.

<sup>13</sup> K a n t nauczał, że jeśli zobaczymy biegnącego szaleńca za naszym przyjacielem który zdążył się schować, to mamy wydać przyjaciela, gdyż tak nakazuje nam rozum.

<sup>14</sup> Stanisław S o l d e n h o f f: *op. cit.*s. 13.

<sup>15</sup> Franz B r e n t a n o: *O źródle poznania moralnego*, przeł. Czesław P o r e b s k i, wyd. PWN, Warszawa 1989,s.15.

filozoficznej. Istnieje bowiem coś ponad nią, doskonała Prawda o świecie, której nie jesteśmy w stanie nadać imienia, ale możemy ją doświadczyć...Zadaniem filozofii XXII wieku jest więc dojście do fundamentalnej Prawdy która jak mawiał Monteskiusz „ma tylko jedną twarz”. A pomoc w tym mogą jej jedynie inne nauki, stanowiąc bazę pod szerszy, niewyraźalny słowami światopogląd.

Drugi postulat głosi, że filozofia powinna zrozumieć, iż ostatecznej Prawdy o świecie nie jesteśmy w stanie wyrazić słowami, poznać za pomocą narzędzi nauki, ale mamy szansę jej doświadczyć. Tak więc filozofia XXII wieku powinna być przede wszystkim filozofią praktykowaną. Mogłaby wzorować się na starożytnych hellenistycznych czy rzymskich szkołach lub buddyźmie zen. Zgadza się z poglądami opata klasztoru zen szkoły Rinzai w Kioto, Zenkei Shibayamy, że „bez doświadczenia można być jedynie intelektualnym pedantem<sup>16</sup>.” Ćwiczenia duchowe starożytnych o jakich pisał Filon z Aleksandrii to na przykład dialog z samym sobą i z innymi, lektura, słuchanie, uwaga, panowanie nad sobą, spełnianie obowiązków życia społecznego, medytacje, leczenie namiętności, wspomnienia tego, co dobre czy też obojętność na rzeczy obojętne. Filozofia powinna bowiem integrować każdy aspekt naszego życia. Jak mawiali stoicy, filozofia nie jest nauczaniem oderwanej od świata teorii, ale jest sztuką życia, postawą angażującą całą egzystencję. Staje się przez to swoistą terapią uzdrowienia duszy. Tylko poprzez ulepszenie człowieka ulepszemy świat. Należy pamiętać także o nierealności nieskończonych możliwości naszego umysłu. Dlatego też dotrzeć do najpiękniejszej, ostatecznej Prawdy za pomocą metod nauki nie możemy, gdyż fundamentalnej Prawdy nie poznajemy w sensie naukowym, ale mamy szansę jej tylko, a być może aż, doświadczyć. Ewentualnie przedstawić ją za pomocą symbolu. Mam na myśli fakt, iż istnieją pewne granice ludzkiego umysłu, których nasz język nie ma prawa przekroczyć. Za nimi kryje się Prawda, jakiej doświadczył Plotyn czy buddyści. Prawda, do jakiej dążą gnostycy, a Wittgenstein określał jako „zaiste coś niewyraźnego”, co „się uwidacznia, jest tym, co mistyczne<sup>17</sup>.” I mimo iż nauka wraz z filozofią potrafi wiele wyjaśnić słowami, to jednak musi uklęknąć przed bramą ostatecznej Prawdy i zrozumieć, że po jej przekroczeniu jedyną możliwością jest jej mistyczne doświadczenie. Być może każdy człowiek doświadcza jej w chwili własnej śmierci... Nie mam tu jednak na myśli doświadczenia Boga czy innej transcendencji, lecz samej istoty świata. O ćwiczeniu duchowym jako drodze dojścia do Prawdy pisał już Platon w *Fedonie*: „A kiedy ktoś [...] kładąc się spać, swój pierwiastek

---

<sup>16</sup> Zenkei Shibayama: *Milczenie kwiatu. Eseje zen*, przeł. B. i D. Stobieccy, wyd. „A”, Kraków 1998, s. 71.

<sup>17</sup> Ludwig Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, wyd. PWN, W-wa 2004, s. 82.

myślowy rozbudzi, nakarmiwszy go na kolację pięknymi myślami [...] i dojdzie w sobie do zgody wewnętrznej [...] w ten sposób spoczynku zażywa, to wiesz, że w takim stanie najlepiej prawdy dotyka.”<sup>18</sup>

Niecałe sto lat temu O. Spengler zadał pytanie, „czy prawdziwa filozofia jest w ogóle dzisiaj albo jutro możliwa<sup>19</sup>”. Krytykując współczesnych mu filozofów podkreślał, że ignorując historię i epokę współczesną nie osiągną cennych rezultatów. Muszą bowiem często zrewidować swoje „wieczne prawdy”, co okazuje się dla nich zbyt trudne, skutkiem czego poznają rzeczywistość tylko powierzchownie. Spengler próbował wykazać, że „doktryna, która nie przenika do samej głębi i nie zmienia całego życia danej epoki, powinna być przemilczana<sup>20</sup>.” Uważał on, że wartościowy filozof filozofuje w duchu danej epoki, ma „wyostrzone poczucie wielkich faktów swego czasu<sup>21</sup>.” Wielcy filozofowie zawsze zajmowali wysokie pozycje w życiu swego państwa, narodu itp. czego dokonali na przykład Konfucjusz, Pitagoras, Platon, Arystoteles, Goethe, Hobbes, Leibniz czy Kant, dając wyraz swych poglądów w praktyce. Zadaniem filozofa byłoby zrozumienie, że jest się częścią historii, „jakiegoś o wiele szerszego procesu<sup>22</sup>.” Filozofia powinna być nie tylko filozofią akademicką. Myślę, że Spengler miał rację, że i dziś w większości filozofię charakteryzuje tylko „chłodna inteligencja”, mimo iż napisał to w 1918 roku. Rozważając stan filozofii XXI wielu można uznać, że mało kto odważa się wyjść poza suchą teorię. Uprawianie filozofii zawęża się tylko do jej części teoretycznej, co zawdzięczamy w dużej mierze neokantyzmowi. Ułomność takiej postawy wskazywał już Schopenhauer pisząc: „nie można jej uznać za filozofię poważną, lecz tylko za żarty z filozofii dla zabawy.[...]Jeśli bowiem coś na świecie jest pożądane, to chyba tylko po to, by [...] promień światła rozjaśnił mroki naszego istnienia i dał nam jakieś wyjaśnienie tej tajemniczej egzystencji<sup>23</sup>.” Imperializm rzymski (czyli według Spenglera odpowiednik dzisiejszej cywilizacji) został oceniony jako zjawisko perioratywne. Autor *Zmierzchu Zachodu* tak pisał o rzymskim panowaniu: „Rzymianie wcale nie zdobyli świata-objęli tylko w posiadanie to, co mogło paść łupem każdego.[...]Niech nas nie zmylą pozory świetnych sukcesów militarnych<sup>24</sup>!” Analogicznie można postawić tezę: współczesna filozofia jest przejawem upadku i niech nas nie zmylą tysiące publikacji naukowych,

---

<sup>18</sup> Platon: *Fedon*, przeł. W. Witiwcki, wyd. Antyk 2002, 571 d

<sup>19</sup> Oswald Spengler: *Zmierzch Zachodu*, wyd. KR, 2001, s.58.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s.58.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s.56.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s.29.

<sup>23</sup> Arthur Schopenhauer: *Świat jako wola i przedstawienie*, przeł. J.Garewicz, W-wa 1995, t.II, s. 232.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s.51.

wzrastająca liczba tytułów akademickich i naukowych, a jedynym lekarstwem jest połączenie teorii z praktyką i uwzględnienie ducha czasu współczesnej epoki.

I tak należy skupić się na trzecim postulatcie mówiącym iż filozofia powinna wyjść do ludzi, zwłaszcza do najmłodszego jej odbiorcy, jakim jest dziecko. Mam tu na myśli przede wszystkim trudne zadanie jakie stoi przed etyką. Współczesny człowiek, często odsuwając się od religii, poszukuje odpowiedzi na wiele nurtujących go konfliktów moralnych poza wiarą. I tu otwiera się wyzwanie dla etyków, którzy nie powinni zapominać o tym, iż etyka, w przeciwieństwie do moralności, mówi o tym jak być powinno. I nie chodzi o to, by etycy stali się jakimś autorytetem, ale by stali się przewodnikiem ludzkich myśli w podejmowaniu trudnych życiowych decyzji. Nie o to, by podawali gotowe rady, ale o to by nauczali, jak samemu odnaleźć w sobie rozwiązanie. By wprawiali przeciętnego człowieka w zdumienie nad złożonością ludzkiej natury a zarazem nad prostotą w jej ujarzmieniu. Bez etyki nasz świat stanie się bardziej pusty niż przed swym powstaniem, ograbiony z wszelkich wartości, a przede wszystkim z Prawdy. Powinniśmy żyć zgodnie z tym jak mawiał Sokrates: działalność etyczna to cnota plus praktyka. Jeśli tego nie zrobimy, to świat jakiego doświadczył Mandeville stanie się znów realnym, tyle że w każdym swoim zakątku. Nasze cnoty staną się piękną, pustą wazą wypełnioną przez kurz i pajęczyny. Nagłącą potrzebą przyszłego stulecia jest powstanie etyki uniwersalistycznej ukazującej wzorce moralne, które moglibyśmy naśladować. Ogromne możliwości stoją także przed etyką cnot Alasdaira McIntyre 'a. Ideałem stałoby się wprowadzenie filozofii do dydaktyki od 11 roku życia, kiedy to uczeń wkracza w etap operacji formalnych i zdobywa zdolność do myślenia abstrakcyjnego, zgodnie z teorią genialnego szwajcarskiego biologa J. Piageta. Nie chodzi tu jednak tylko o wykładanie historii filozofii, ale o nauczenie młodzieży, jak powinna myśleć. Natomiast etyka, jako nauka w największej mierze potrzebna każdemu człowiekowi, powinna towarzyszyć dziecku od najmłodszych lat, kiedy intuicyjnie chłonie dobro a oddala zło. Każdy z nas potrzebuje bowiem przewodnika, twórcy kultury duchowej, i tylko etyka, nie religia, ma szansę sprostać temu zadaniu.

Domyślam się więc, że XXII wiek zmieni znaczenie filozofii, dzięki czemu przestanie być postrzegana przez przeciętnego człowieka jako czcza gadanina czy teoria nikomu do niczego nie potrzeba. Stanie się praktyką, duchowym ćwiczeniem wychodzącym naprzeciw ludziom, sposobem życia.

Podsumowując, co do natury człowieka i świata powinniśmy zbudować syntetyczny pogląd poprzez odnajdywanie wspólnych wniosków rozważań filozoficznych i badań

naukowych. Powinniśmy podjąć chociażby wstępną decyzję co do wizji człowieka i świata. Jeśli zajdzie taka potrzeba, to stale sprawdzamy je za pomocą badań naukowych, aż do momentu w którym będziemy ostatecznie pewni naszych twierdzeń. Podejmijmy decyzje, które przekroczą indywidualne doświadczenie, kulturę, religię, systemy polityczne i wiele innych *maji*<sup>25</sup> przez które patrzymy na świat. Decyzje, które wzmocnią filozofię i pozwolą jej przetrwać. Tylko poprzez uwzględnienie innych nauk otworzy się przed nami całościowy pogląd na naturę człowieka i świata. To jak wchodzenie na szczyt piramidy. Każda nauka ma swoją stronę, swoje metody, pojęcia, specyficzny sposób dochodzenia do mądrości. Wszystkie dyscypliny prędzej czy później osiągną ów szczyt, a wtedy okaże się, że mimo iż ścieżki były różne, nauki doszły do tych samych rezultatów. Ponadto, ponad sukcesem jaki osiągnie nauka, istnieje obszar niewyrażalnej Prawdy której doświadczenie dopełni samorozwój każdego z nas. Zakładam, że Prawda jest jedna i niepowtarzalna i - jak mawiał Seneka Młodszy - „Prawdę czas odsłania”. Tej Prawdy nie jesteśmy w stanie jednak wyrazić słowami, ale poprzez lata praktyk i samorozwoju duchowego mamy szansę jej doświadczyć, i -jak pisał Pierre Hadot- „są prawdy, których sensu nie uda się ludzkim pokoleniom zgłębić do końca; nie żeby były do zgłębienia trudne, wręcz przeciwnie, są krańcowo proste, często mają nawet pozór banału; lecz właśnie żeby ich sens zrozumieć, trzeba nimi żyć, trzeba bez ustanku ponawiać ich doświadczenie<sup>26</sup>.” Nie ma jednak jednej drogi jaką powinniśmy kroczyć. Podobnie jak dwóch fenomenologów<sup>27</sup> próbujących dojść do istoty rzeczy, musimy przyjąć, że drogi do Prawdy są różne.

Jak mawiał Giordano Bruno, kiedy filozof łączy mądrość z umiejętnością skutecznego działania staje się magiem. I takich magów potrzebuje świat. Buddyizm zen określa ich „Wielkimi Głupcami”, którzy osiągnąwszy *satori* powracają do ludzi by „napełniać studnię śniegiem<sup>28</sup>” ... Stańmy się nimi.

---

<sup>25</sup> W buddyzmie *maja* oznacza iluzję, zasłonę przez którą patrzymy na świat.

<sup>26</sup> Pierre H a d o t: *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, wyd. Aletheia, W-wa 2003, s.67.

<sup>27</sup> Dot. fenomenologów transcendentálnych, np. E. Husserla.

<sup>28</sup> Z e n k e i S h i b a y a m a: *Milczenie kwiatu. Eseje zen*, przeł. B. i D. Stobieccy, wyd. „A”, Kraków 1998, s. 88.

### ***Bibliografia:***

- W. Heisenberg: *Fizyka a filozofia*, przeł. S. Amsterdamski, wyd. Książka i Wiedza, W-wa 1965.
- N. Wade : *Na tropie moralności* , The New York Times,  
<http://portalwiedzy.onet.pl/11123,1400359,czasopisma.html>
- S. Soldenhoff: *O intuicjonizmie etycznym*, PWN, Warszawa 1969
- F. Brentano: *O źródle poznania moralnego*, przeł. Czesław Porębski, wyd. PWN, Warszawa 1989
- O. Spengler: *Zmierzch Zachodu*, wyd. KR, 2001
- Zenkei Shibayama: *Milczenie kwiatu. Eseje zen*, przeł. B. i D. Stobieccy, wyd. „A”, Kraków 1998
- Platon: *Fedon*, przeł. W. Witiwcki, wyd. Antyk 2002
- P. Hadot: *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, wyd. Aletheia, W-wa 2003
- A. Schopenhauer: *Świat jako wola i przedstawienie*, przeł. J.Garewicz, W-wa 1995, t.II
- L. Wittgenstein : *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, wyd. PWN, W-wa 2004